

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia VIII (2010)

B. Czasopiśmiennictwo – kultura literacka

Krzysztof Woźniakowski

Klub Angielski w Budapeszcie (1940): epizod z działalności kulturalno-oświatowej polskiej społeczności uchodźczej na Węgrzech w latach II wojny światowej

Klub Angielski w Budapeszcie (niekiedy nazywany też Klubem Angielsko-Polskim lub Kołem Angielsko-Polskim) był obok – umiejscowionych także w stolicy Węgier – Instytutu Polskiego (1938–1944)¹ oraz Świetlicy Polskiej (1939–1942, 1944)² trzecią z najważniejszych instytucji kulturalno-oświatowych i artystycznych służących zbiorowości polskich uchodźców wojennych, których wrześnie losy 1939 r. rzuciły na tereny sprzymierzonego wprawdzie politycznie i wojskowo z Rzeszą Niemiecką, ale jednocześnie życzliwie nastawionego do Polski, Polaków i sprawy polskiej Królestwa Węgier. Klub działał wszakże najkrócej, zaledwie około pół roku, w porównaniu w dwoma pozostałymi ośrodkami zdołał więc dokonać najmniej i najszybciej popaść w zapomnienie. Jego właśnie pracę chcielibyśmy zrekonstruować w niniejszym szkicu na podstawie zachowanych bardzo skromnie, wyłącznie prasowych, materiałów.

W połowie listopada 1939 r. na Węgry przybyła – z zamiarem udzielania wszechstronnej pomocy wojennym uchodźcom polskim – delegacja brytyjskiej organizacji charytatywnej Friends Service Council (w „Wieściach Polskich” w odniesieniu do początków r. 1940 pojawia się też nazwa English Aid to Poles; być może więc były to początkowo dwie organizacje, na miejscu jednoczące swe wysiłki), która zorganizowała się w Budapeszcie (siedziba pod adresem Rothermere-utca 2, od VI 1940: Tapolcsányi-utca 4) przyjęła nazwę Angielskiego Komitetu Pomocy Polakom (Polish Relief Fund)³. Angielski Komitet Pomocy Polakom zajmował się przede

¹ Por.: K. Woźniakowski, *Instytut Polski w Budapeszcie: działalność kulturalno-oświatowa, naukowa i wydawnicza w latach 1939–1944*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Folia 68. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia VII”, pod red. H. Kosętki, *Księga Jubileuszowa Profesora Janusza Sowińskiego*, Kraków 2009, s. 112–147.

² Por.: K. Woźniakowski, *Świetlica Polska w Budapeszcie: działalność kulturalno-oświatowa i artystyczna w latach 1939–1944*, [w:] *Spółczeństwo, kultura inteligencja. Studia ofiarowane Profesor Irenie Homoli-Skapskiej*, pod red. E. Orman i G. Niecia, Kraków–Warszawa 2009, s. 569–603.

³ I. Lagzi, *Uchodźcy polscy na Węgrzech w latach drugiej wojny światowej*, Warszawa 1980, s. 90; S. Piekarski, *Polskie orły nad Dunajem. Twórczość sceniczna żołnierzy polskich internowanych na Węgrzech 1939–1945*, Warszawa 2002, s. 63. Zob. także: *Angielscy delegaci*, „Wieści Polskie” 1940, nr 3.

wszystkim działalnością socjalną (dożywianie, pomoc odzieżowa i finansowa, także częściowo opieka nad młodzieżą polską, zwłaszcza żeńską, podejmującą na uchodźstwie naukę i studia), przy czym, aby nie dublować działań istniejącego równolegle i zajmującego się w dużej mierze tym samym Amerykańskiego Komitetu Pomocy Polakom (YMCA) zawarto z nim w lutym 1940 r. porozumienie, na mocy którego Angielski Komitet wziął pod swoją pieczę polskie obozy uchodźcze w zachodnich Węgrzech, Amerykański Komitet zaś – w Węgrzech wschodnich⁴. Analogicznie jak Amerykański Komitet, Anglicy nie zapominali też o działalności kulturalno-oświatowej wśród Polaków, jakkolwiek w istniejących realiach nie była ona oczywiście dla tej charytatywnej organizacji priorytetowa. Wyrażała się przede wszystkim w „powielaczowej” akcji wydawniczej, przy czym – odmiennie niż powielaczowe edycje Amerykańskiego Komitetu – publikacje pod angielską firmą (niestety, także bardzo kiepskie technicznie i dziś niemal nie zachowane w oryginałach) miały przeważnie charakter reedycji wybranych dzieł polskiej klasyki literackiej bądź niektórych utworów pisarzy współczesnych⁵. Ponadto – jakby wzorując się na Amerykanach i utworzonej pod egidą Amerykańskiego Komitetu jeszcze w grudniu 1939 r. Świetlicy Polskiej – Angielski Komitet Pomocy Polakom także postanowił stworzyć w węgierskiej stolicy swoją własną agendę kulturalną. Był nią właśnie Klub Angielski.

Od razu trzeba stwierdzić, iż między Amerykańskim Komitetem a Angielskim Komitetem (a w konsekwencji – między Świetlicą Polską a Klubem Angielskim) istniały bardzo poważne różnice w statusie. Pierwszy był „amerykański” niemalże jedynie z nazwy (i najwcześniejszych źródeł finansowania z przełomu r. 1939/40) oraz w sensie personalnym opanowany – praktycznie bez reszty – przez polskich działaczy uchodźczych. Drugi to rzeczywista instytucja angielska, zorganizowana i kierowana przez delegowanych ze Zjednoczonego Królestwa obywateli brytyjskich (pozostająca pod dyskretną opieką poselstwa brytyjskiego w Budapeszcie), z którą polscy uchodźcy aktywnie współpracowali, ale o której pracach i kierunkach działań nie mogli współdecydować.

Z niejasnych powodów nowa placówka kulturalna rodziła się jakby dwukrotnie. Po raz pierwszy budapeszteńskie „Wieści Polskie” poinformowały, że 8 stycznia 1940 wspomniana organizacja angielska English Aid to Poles uruchomiła dla Polaków swoją świetlicę pod adresem Déak Ferenc-utca 2, z zamiarem organizowania tam wieczorów muzycznych, nauki języka angielskiego oraz kursów kroju i szycia dla młodzieży żeńskiej. Podkreślono przy tym tyleż stanowczo, co bez wszelkich konkretów, iż „Organizatorzy tej świetlicy wyraźnie zaznaczają, że nie ma ona być

⁴ *Podział kompetencji terytorialnej*, „Wieści Polskie” 1940, nr 21.

⁵ H. Csorby i I. Michalik, *Bibliografia poloników węgierskich 1939–1945* („Biuletyn Instytutu Bibliograficznego” 1958, nr 3) notuje – 21 pozycji, w absolutnej większości już niedostępnych z autopsji w momencie sporządzania tej bibliografii, ogłoszonych w r. 1940, a sygnowanych przez „Komitet Polsko-Angielski (Polish Relief Fund)”. Były to (sądząc z danych o objętości – ogłaszane przeważnie jedynie we fragmentach) utwory m.in. W. Przyborskiego, B. Prusa, H. Sienkiewicza, W.S. Reymonta, J. Weyssenhoffa, M. Rodziewiczówny, S. Wyspiańskiego, S. Żeromskiego, a ze współczesnych A. Fiedlera, J. Kadena-Bandrowskiego, S.M. Salińskiego.

žadną konkurencją dla doskonale pracującej świetlicy YMCA, gdyż zasięg tej pracy będzie inny”⁶.

2 marca 1940, tak jakby poprzednie wydarzenie zupełnie nie miało miejsca, nastąpiło z kolei bardzo uroczyste a *de facto* powtórne otwarcie tejże placówki w tymże samym miejscu, tym razem pod nazwą Klub Angielski, z udziałem i – bardzo nagłościonym przez „Wieści Polskie” – okolicznościowym przemówieniem posła Wielkiej Brytanii w Królestwie Węgier Owena St. Clair O’Malleya, który miał min. stwierdzić pod adresem zgromadzonych na ceremonii Polaków, w tym też ambasadora RP w Budapeszcie Leona Orłowskiego:

Uświadamiamy sobie wielkość katastrofy, jaka spadła na Wasz kraj. Wiemy bardzo dobrze, że większość z Was przeszła przez niebezpieczeństwa i dotknięta została stratami, o których my nie mamy pojęcia. Zdajemy sobie też sprawę, że obecnie znowu stoicie wobec ciężkiej próby. Macie utrzymać Waszą wiarę w życie, wiarę w Polskę, wiarę w Waszych przyjaciół i wiarę w samych sobie. Na tę wiarę musicie się zdobyć, mimo że zostaliście pozbawieni wszystkiego, co w czasach normalnych jest bodźcem do wysiłku i nagrodą za wysiłek. Jest to zaiste ciężkie zadanie, lecz nie wątpię, że podołacie mu. Uważajcie ten Klub, ten skromny wysiłek, jaki został zrobiony, by uczynić znośniejszym Wasze wygnanie, za symbol trwałego poparcia i przyjaźni, której macie prawo spodziewać się po Anglii i jako dowód, że Anglia nie opuści Polski w jej nieszczęściu⁷.

Lokal przy Déak Ferenc-utca 2 był zaadaptowanym do nowych potrzeb oraz „urządzonym gustownie i wygodnie” pomieszczeniem byłego International Clubu. Zaopatrzone go w fortepian, książki i prasę angielską oraz gry towarzyskie. „Wieści Polskie” podały, że jest dostępny „dla wszystkich Polaków, pragnących utrzymywać łączność z kulturą angielską i z przedstawicielami sprzymierzonego narodu” i że placówka uruchamia – wspominał już wcześniej przy „pierwszym” otwarciu – kursy języka angielskiego oraz kroju i szycia (późniejsze informacje prasowe tego nie potwierdzały, nie wiadomo więc, czy kursy rzeczywiście się rozpoczęły)⁸.

Na czele Klubu Angielskiego stanęła, pełniąc według sformułowania „Wieści Polskich” „kierownictwo ogólne”, bardzo zaangażowana w sprawy polskie, będąca *spiritus movens* całego Angielskiego Komitetu Pomocy Polakom jako jego dyrektor generalny i osobiście przebywająca na terenie Węgier już od 27 września 1939 Francesca Mary Wilson, którą z racji jej energii oraz serdeczności szybko nazwano żartobliwie w kręgach uchodźczych „ciocią”. Funkcję „kierowniczką kursów oraz wszelkiej innej działalności Klubu” objęła Betty Woodroffe (nazwisko to pojawiało się w „Wieściach Polskich” także w wersji Woodroof i Woodruff)⁹.

Być może temu, iż kierownictwo Klubu spoczywało całkowicie w rękach angielskich należy przypisać fakt, iż nie zabiegało ono specjalnie o nagłaśnianie klubowej

⁶ Nowa świetlica, „Wieści Polskie” 1940, nr 3.

⁷ Cyt. za: „Anglia nie opuści Polski w jej nieszczęściu” – oświadcza na otwarciu Klubu Angielskiego Poseł Wielkiej Brytanii, „Wieści Polskie” 1940, nr 24. *Notabene* wspominając w swojej książce o uroczystym otwarciu Klubu Angielskiego z udziałem posła Wielkiej Brytanii S. Piekarski (*Polskie orły...*, s. 64) błędnie i bez uzasadnienia źródłowego umiejscawia ten fakt 28 II 1940.

⁸ *Co słyhać w Klubie Angielskim?*, „Wieści Polskie” 1940, nr 22.

⁹ *Ibidem*. Por. także: I. Lagzi, *Uchodźcy polscy...*, s. 270; S. Piekarski, *Polskie orły...*, s. 63.

aktywności w polskiej prasie uchodźczej z „Wieściami Polskimi” na czele, ograniczając się niemal wyłącznie do króciutkich i suchych komunikatów informacyjnych o poszczególnych przedsięwzięciach, natomiast – w przeciwieństwie do Instytutu Polskiego czy nawet o wiele mniej pod tym względem obrotnej Świątlicy Polskiej – nie dbając o nieco obszerniejsze sprawozdania i recenzje, których niemalże zupełnie nie było. Stąd też aktywność Klubu Angielskiego odtworzyć można jedynie w dość ogólnych zarysach, nie dysponując jednak wielu detalami.

Pierwsza publiczna impreza klubowa – inaugurująca cały cykl **wieczorów artystyczno-literackich** – miała miejsce 8 marca 1940 i była to jedna z bardzo nielicznych klubowych inicjatyw, o której zachowało się nieco szczegółów:

Klub Angielski stworzył rodzaj nadsценki artystyczno-literackiej, której pierwszy wieczór [...] wróży wielkie powodzenie. Na niezwykle urozmaicony i bardzo starannie dobrany program pierwszego wieczoru złożyło się dowcipne słowo wstępne art. dram. Jana Niwińskiego, który nakreślił program tej placówki.

W pierwszym wieczorze wystąpiła p. Wanda Dziembowska w doskonałej recytacji *Smutno mi Boże* Słowackiego. Utalentowana jedyna na razie artystka zespołu odczytała również nastrojowy szkic osnuty na tle ostatnich przeżyć pt. *Pelerynka*. W części muzycznej wystąpili Gerard Laboch tenor, Stanisław Łobasiewicz baryton opery lwowskiej, który odśpiewał jedną z pieśni po angielsku oraz Stanisław Urski jako akompaniator i wykonawca nastrojowych pieśni, przyjętych gorąco przez licznie zebraną publiczność. Wiele humoru wniósł p. Zbigniew Safjak w imitacji Radyca Strońcia, który opowiada o swych przygodach w Budapeszcie. P. Niwiński zbierał oklaski w roli dowcipnego konferansjera¹⁰.

Rychło teatrzyk Klubu Angielskiego (zwany potem potocznie zespołem artystycznym „Anglików”, jakkolwiek bynajmniej nie uczestniczył w nim żaden rodowity Anglik) ostatecznie się zorganizował. Jego kierownikiem został wspomniany już pianista, piosenkarz oraz dyrygent Stanisław Urski (pierwsza drukowana wzmianka na ten temat pochodzi z 19 III 1940)¹¹, członkami zespołu zaś recytatorka Wanda Dziembowska, śpiewacy operowi Gerard Laboch oraz Stanisław Łobasiewicz, a ponadto wygłaszający humorystyczne monologi Zbigniew Safjak, niejaki M. Halicz i – prawdopodobnie nieco luźniej związani z podstawową ekipą – artysta dramatyczny i literat Jan Niwiński oraz tancerze Jerzy Zadeyko i Zenon Salamonowski¹². Wydarzenia potoczyły się tak, iż zespół Urskiego prawie całkowicie zdominował prace Klubu i wypełnił swymi występami niemalże wszystkie (piątkowe lub sobotnie) otwarte wieczory klubowe. Na podstawie przeważnie skrajnie lakonicznych (jedno- lub dwuzdaniowych) komunikatów „Wieści Polskich” można się zorientować, iż od pierwszej „składankowej” premiery 8 marca 1940 zespół „Anglików” prezentował się z kolejnymi programami przy Déak Ferenc-utca 2 dwanaście razy (po

¹⁰ *Pierwszy wieczór artystyczno-literacki w Klubie Angielskim*, „Wieści Polskie” 1940, nr 27.

¹¹ *Drugi wieczór w Klubie Angielskim*, „Wieści Polskie” 1940, nr 30.

¹² Nieco niezbyt dokładnych i nieuporządkowanych danych o zespole podaje S. Piekarski (*Polskie orły...*, s. 65–68), błędnie zresztą informujący, iż teatrzyk działał oficjalnie dopiero od 26 III 1940, przy czym nie wiadomo, skąd ta ostatnia data się wzięła, ponieważ akurat tego dnia „Wieści Polskie” nie odnotowały żadnego występu w Klubie Angielskim.

raz ostatni 8 VI 1940), przy czym jedynie o pięciu występach ukazały się w prasie bynajmniej nie recenzje ani sprawozdania, ale krótkie noty informacyjne, z których przynajmniej można się było dowiedzieć, kto się produkował i jakie były najważniejsze punkty i wątki danego występu. Opierając się na tak skąpej bazie źródłowej można jednak zaryzykować zrekonstruowanie dość wyrazistej „linii programowej” teatrzyku Stanisława Urskiego (niemal wszystkich imprez Klubu Angielskiego), odróżniających tę scenkę od inicjatyw artystycznych Instytutu Polskiego czy Świetlicy Polskiej. Otóż „linią” tą było po prostu dostarczanie w „składankowych” (zapewne po części powtarzanych) wiązkach piosenek, skeczów i tańców, prezentowanych przez niewielki zespół wciąż tych samych wykonawców, bezpretensjonalnej i prostej rozrywki, niekiedy zabarwionej stylizacją folklorystyczną, rzadko natomiast sięgający po – znamienne dla niektórych imprez „konkurentów” – akcenty nieco natrętnej okolicznościowej dydaktyki patriotycznej.

Drugi występ zespołu odbył się 16 marca 1940, a „Wieści Polskie” pisały na ten temat m.in.:

W wieczorze tym obok artystów polskich wystąpiła znana śpiewaczka węgierska Magda Torockay. W części literackiej wystąpił p. J. Niwiński oraz Wanda Dziembowska, która zbierała oklaski za doskonale wyrecytowany *Święty Boże Kasprowicza*. W części wokально-muzycznej podobały się bardzo pieśni ludowe w wykonaniu St. Urskiego [...], duet Łobasiewicza i Labocha oraz dowcipny monolog p. Safjaka, który prowadził tym razem konferansjerkę¹³.

Niewiele później, 25 marca 1940, teatrzyk wystąpił z bardzo dobrze przyjętym przez odbiorców okolicznościowym specjalnym programem świątecznym, któremu także poświęcono w „Wieściach Polskich” nieco uwagi:

Program był niezwykle urozmaicony i doskonale dobrany. Wielkim urozmaiceniem był występ tancerzy Opery Warszawskiej Zadeyki i Salamonowskiego, którzy w ludowych kostiumach odtańczyli ognistego oberka i kujawiaka. Publiczność licznymi bisami zmusiła artystów do naddatków. Podobały się bardzo doskonałe aktualne momenty rewiewe a zwłaszcza związane z życiem „menekúltów”¹⁴. Dowcipne piosenki St. Urskiego wykonywał cały zespół. Salwy śmiechu budził jak zwykle kapitalny Stroń w wykonaniu Zb. Safjaka, który też wraz z duetem tanecznym wystąpił w świetnej grotesce taneczno-słownej *Trzej kucharze*. Długotrwałe oklaski zbierał baryton opery lwowskiej Stanisław Łobasiewicz, dobry tenor Gerard Laboch i St. Urski za swe piosenki przy fortepianie. Jedną ze swych pieśni p. Łobasiewicz odśpiewał po angielsku.

O zgoła odmiennym charakterze był występ p. Wandy Dziembowskiej w słuchowisku Zbigniewa Grotowskiego *Halo, tu Polskie Radio Warszawa*¹⁵. Młoda utalentowana artyst-

¹³ *Drugi wieczór...*

¹⁴ Węgierskie słowo „menekúlt” (uchodźca) bardzo często używane było w codziennym języku polskich uchodźców na Węgrzech, nierzadko autoironicznie.

¹⁵ Równoległe „słuchowiskowy” monodram pomysłu dziennikarza i literata Zbigniewa Grotowskiego został bardzo znacznie rozbudowany (zdaje się, także przez innych autorów) i doczekał się wystawienia w innej obszerniejszej i obejmującej szerszy zespół wykonawców wersji w opracowaniu i reżyserii Wojciecha Wojteckiego w Świetlicy Polskiej, przy czym ciekawostką jest, że widowisko to zaprezentowano odbiorcom także 25 III 1940, a więc do-

ka umiała doskonale wydobyć wszystkie akcenty dramatyczne. Dobrze zwłaszcza interpretowała momenty końcowe, jak np. nabożeństwo w obłożonej Warszawie¹⁶.

Kolejnych siedem programów teatryku Stanisława Urskiego (od 29 III do 24 V 1940) nie doczekało się nawet tak skromnych notek prasowych. Z mikroskopijnych wzmianek informacyjno-kronikarskich wynika, że były (jak i poprzednie) „składankami” pieśni i piosenek, skeczów oraz „ludowych” numerów tanecznych, określano je jako „urozmaicone”, niekiedy niewątpliwie megalomańsko zapowiadano jako „wielkie”, często podkreślano, iż widzowie zobaczą „cały zespół”. Pewnym urozmaiceniem repertuaru był wpleciony w program jednorazowy występ „świątecznego harmonisty węgierskiego” György Szilarda (20 IV 1940)¹⁷, popularnego karykaturzysty Jerzego Szwajcera (Jotesa) (27 IV 1940)¹⁸, czy recytującego własne wiersze poety Adama Niemczuka (24 V 1940)¹⁹.

Ciekawym epizodem z dziejów zespołu był mający miejsce w maju 1940 objazd niektórych cywilnych obozów uchodźczych, przeprowadzony w ramach pożytecznej akcji intensyfikowania „pozabudapeszteńskiego” polskiego życia kulturalnego. „Anglicy” przedstawiali na prowincji specjalny program, zmontowany najprawdopodobniej z najlepszych czy najbardziej popularnych „numerów” dotychczasowych występów:

Występy zespołu pod kierunkiem St. Urskiego z udziałem W. Dziembowskiej, M. Halicza i Z. Safjaka odbyły się w Balaton-Szárszód, Tab, Balaton-Zamardi i Balaton-Kiliti. W Szárszód występ zbiegł się z uroczystościami trzeciomajowymi i artyści wzięli udział w uroczystej akademii.

Oklaskiwano słuchowisko *Halo, tu radio polskie Warszawa* pióra Zb. Grotowskiego, dalej *Alarm* A. Słonimskiego świetnie odtworzony przez W. Dziembowską. Wiersz ten wzruszył słuchaczy do łez. Z zaciekawieniem wysłuchano reportażu o przygodach „Orła”²⁰, odtworzonego przez Halicza. Brawa za swe doskonale interpretowane piosenki zbierał S. Urski, artysta opery warszawskiej, a Safjak za swe charakterystyczne monologi.

We wszystkich obozach wyrażano wdzięczność za organizację tych wieczorów, których dobrze dobrany program splata sentyment z pogodnym nastrojem²¹.

Przedostatni program teatryku wypełnił część szczególnie uroczystego wieczoru klubowego 1 czerwca 1940, na którym społeczność polska żegnała się z powracającą do Wielkiej Brytanii z powodu „ważnych obowiązków” dyrektor gene-

kładnie w tym samym dniu, gdy wersja skromniejsza wystawiana była w Klubie Angielskim (por. K. Woźniakowski, *Świątlica Polska w Budapeszcie...*, s. 577–578). Nie wiadomo, czy była to zbieżność przypadkowa, czy zamierzona? Prasa uchodźcza, odnotowując niezależnie od siebie obie inscenizacje, właściwie nie zauważyła zaskakującej zbieżności ani nie skomentowała tego faktu.

¹⁶ *Wieczór świąteczny w Klubie Angielskim*, „Wieści Polskie” 1940, nr 34.

¹⁷ *Sobotni wieczór*, „Wieści Polskie” 1940, nr 44.

¹⁸ *Wieczór sobotni*, „Wieści Polskie” 1940, nr 47.

¹⁹ *Wieczór artystyczny*, „Wieści Polskie” 1940, nr 58.

²⁰ Chodziło o słynny polski okręt podwodny ORP „Orzeł”, o którym w „Wieściach Polskich” pojawiało się wówczas nieco informacji.

²¹ *Zespół artystyczny „Anglików” w obozach*, „Wieści Polskie” 1940, nr 53.

ralną Angielskiego Komitetu Pomocy Polakom i kierowniczką Klubu Angielskiego Francescą Mary Wilson:

Przemówienie pożegnalne wygłosił konsul [Józef] Zarański, wyrażając p. Wilson wdzięczność za poniesione trudy i serdeczną opiekę nad rzeszą uchodźców polskich. Zaznaczył, że w tych poważnych chwilach, jakie obecnie przeżywamy jesteśmy związani naszymi uczuciami z Ojczyzną miss Wilson. Z kolei żegnała p. Wilson delegacja [powstałego przy pomocy Angielskiego Komitetu] Domu Akademiczek, wręczając wiązanek kwiatów. Imieniem zespołu artystycznego Koła Angielsko-Polskiego przemówił St. Urski, zaś imieniem literatów polskich na Węgrzech J. Niwiński. W odpowiedzi p. Wilson dziękowała serdecznie za wyrazy pożegnania. Ważne obowiązki zmuszają ją do powrotu do kraju. Nie przypuszczała nigdy, jadąc na Węgry w październiku ub.r., że znajdzie tu tylu przyjaciół. Składa dziś serdeczne podziękowanie przedstawicielom społeczeństwa węgierskiego, którzy udzielili jej życzliwej pomocy w pracy.

Następnie odbył się wieczorek artystyczno-literacki złożony z trzech części: *Polskie morze*, *Warszawa* i *Jedziemy przez Polskę*. Publiczność oklaskiwała wykonawców w osobach W. Dziembowskiej, St. Urskiego, Zb. Kazimierskiego, Zb. Kaczmarczyka, J. Niwińskiego, J. Zadeyki i Z. Salamonowskiego. Program był starannie dobrany i się ogólnie podobał. Dobrze wypadły zwłaszcza numery taneczne²².

Wyjazd kierowniczki nie przerwał pracy Klubu (prawdopodobnie pozostającego teraz pod nadzorem wspomnianej wcześniej Betty Woodroffe, która jeszcze nie opuściła Węgier) i w takich okolicznościach odbył się ostatni już występ teatryku Stanisława Urskiego, 8 czerwca 1940 prezentującego odbiorcom tzw. II wieczór polski²³. Wtedy to – właściwie jedyny raz w swoich krótkich dziejach – scenka „Anglików” (jak się zdaje, co zauważono w prasie, przeliczając się trochę z własnymi siłami i predyspozycjami członków zespołu) spróbowała wypełnić część programu treściami poważnymi i okolicznościowym repertuarem patriotycznym (na europejskim teatrze wojennym akurat trwała przecież coraz bardziej zwycięska kampania Niemiec przeciwko głównemu sojusznikowi Polski – Francji, w której mieściły się także czasowo emigracyjne polskie agendy rządowe i państwowe). W notatce „Wieści Polskich” czytamy:

Należy pochwalić inicjatorów wieczoru, którzy pragnęli dać w pierwszej części poważniejszej utwory nacechowane nutą patriotyczną. Scenka walcząca z wielkimi trudnościami nie mogła oczywiście w odpowiedni sposób sprostać wszelkim zadaniom, jednakże wysiłek na jaki się zdobyła jest podkreślenia godzien. W drugiej części tańcami (Zadeyko i Salamonowski), piosenką (Urski), skeczami (Dziembowska [...] i in.) starano się rozweselić publiczność, co się w zupełności udało. A to w dzisiejszych czasach dużo znaczy...²⁴

²² *Pożegnanie*, „Wieści Polskie” 1940, nr 64.

²³ Jako „I wieczór polski” należy najprawdopodobniej uznać znany tylko z enigmatycznych zapowiedzi (*Wielki wieczór*, „Wieści Polskie” 1940, nr 37) i reklamy prasowej („Wieści Polskie” 1940, nr 38) występ w dniu 6 IV 1940, anonsowany jako „wielki wieczór pieśni, humoru i tańca ludowego”. Inną opinię w tej sprawie reprezentuje S. Piekarski (*Polskie orły...*, s. 67), który uważa, iż „I wieczorem polskim” była impreza żegnająca F.M. Wilson z 1 VI 1940.

²⁴ *Wieczory Budapesztu*, „Wieści Polskie” 1940, nr 67.

Po tym przedstawieniu teatrzyk zakończył definitywnie działalność, a jego ekipa rozproszyła się²⁵, częściowo włączając się (zwłaszcza w przypadku Wandy Dziembowskiej i Jana Niwińskiego) w inne późniejsze przedsięwzięcia artystyczno-kulturalne uchodźstwa na Węgrzech.

Wieczory artystyczno-literackie (*de facto* całkowicie wypełnione występami teatrzyku Urskiego) były główną, ale nie jedyną formą pracy Klubu Angielskiego. Odnotować należy także, co prawda, jednorazową **prelekcję popularnonaukową** (także połączoną z częścią artystyczną). Odbyła się ona 13 kwietnia 1940 jako tzw. wieczór przyjaźni polsko-węgierskiej. Gościem a zarazem prelegentem Klubu Angielskiego był wówczas (tytułowany powszechnie grzecznościowo profesorem) mgr Zbigniew Załęski, dyrektor Instytutu Polskiego w Budapeszcie a zarazem lektor języka polskiego miejscowego uniwersytetu im. Pétera Pázmányego. Załęski wygłosił odczyt pt. *Petőfi w literaturze polskiej*, o którym nie zachowały się żadne szczegółowe dane. Dysponujemy natomiast zwięzłą wiadomością o przebiegu uzupełniającej prelekcję części artystycznej:

Prelekcja była ilustrowana recytacjami W. Dziembowskiej, która odtworzyła najcelniejsze poematy największego poety węgierskiego, doskonale recytowała wiersz Vörösmartyego *Żywy posąg*. Wiersz węgierski o Polsce napisany przez siebie wygłosił p. Józef Stanics. Pieśni węgierskie odśpiewał p. Kiss Ferenc. Wieczór zakończył się odtworzeniem przez J. Niwińskiego *Credo węgierskiego*²⁶.

Pomysł ten zamierzano kontynuować (z oczywistych względów imprezy polsko-węgierskie stanowiły zresztą stały element uchodźczych przedsięwzięć kulturalnych we wszystkich ośrodkach) i podobną drugą imprezę „węgierską” poświęconą, jak zapowiadano „kulturalnemu zbliżeniu polsko-węgierskiemu” planowano w Klubie Angielskim na 15 czerwca 1940, została jednak w ostatniej chwili odwołana bez podania przyczyn (być może w związku z bardzo przeżywaną przez polskich uchodźców bieżącą sytuacją wojenną Francji)²⁷.

Pomysłem bardzo oryginalnym i prekursorskim (brak jednakże absolutnej pewności, czy ostatecznie rzeczywiście zrealizowanym) było przygotowanie pod patronatem Klubu Angielskiego i w jego lokalu **wystawy prac obozowych**, obejmującej przedmioty o charakterze użytkowym, artystycznym i pamiątkowym (robótki ręczne i szydełkowe, hafty, zabawki oraz obrazy) wytwarzane ze względu na lokalne potrzeby lub po prostu dla zabicia czasu w polskich obozach cywilnych na Węgrzech (najprawdopodobniej w pierwszej kolejności chodziło o obozy objęte opieką Angielskiego Komitetu Pomocy Polakom, który interesował się także, czy wyroby zostały wykonane z materiałów uprzednio dostarczonych obozom przez Komitet). Ekspozycja miała być połączona z ewentualną sprzedażą zainteresowanym eksponatów, na warunkach i po cenach ustalanych przez wykonawców. Wystawa pier-

²⁵ S. Piekarski (*Polskie orły...*, s. 68), podaje, iż byli „Anglicy” J. Zadeyko i Z. Salamonowski opuścili wówczas Węgry, przedostali się na Bliski Wschód i z czasem zasiliли Czołówkę Teatralną Samodzielnej Brygady Karpackiej.

²⁶ *Wieczór przyjaźni polsko-węgierskiej*, „Wieści Polskie” 1940, nr 44.

²⁷ Por.: *Wieczór polsko-węgierski*, „Wieści Polskie” 1940, nr 67; *Wieczór polsko-węgierski*, „Wieści Polskie” 1940, nr 68; *Ostatni wieczór*, „Wieści Polskie” 1940, nr 70.

wotnie była planowana na 2–3 maja 1940²⁸, później termin przesunięto na 9–10 tego miesiąca²⁹, jednak, jak już wspomniano, brak jest pewności, czy rzeczywiście w drugim terminie doszło do jej uruchomienia i otwarcia. Jeżeli nawet skończyło się tylko na zapowiedziach, to nie ulega wątpliwości, że idea przyjęła się i została później z o wiele większym rozmachem wykorzystana przy organizacji imponującej wystawy prac uchodźców polskich zorganizowanej w Budapeszcie w dniach 29 czerwca–3 lipca 1943 już pod patronatem Komitetu Obywatelskiego dla Spraw Opieki nad Polskimi Uchodźcami na Węgrzech.

U schyłku czerwca 1940 r. (miesiąc, który zresztą okazał się właściwie ostatnim w dziejach pracy interesującej nas placówki) Klub Angielski – niewątpliwie pod wpływem bieżących wydarzeń polityczno-wojennych związanych z ostateczną klęską i kapitulacją Francji w wojnie z Niemcami – gruntownie zmienił formy swej aktywności. Całkowicie zaniechał jakichkolwiek przedsięwzięć kulturalnych, wprowadzając na to miejsce nową formę nazwaną **wieczorami poświęconymi aktualnym zagadnieniom**, będącymi w pewnym sensie odpowiednikiem tzw. żywych dzienników Świątlicy Polskiej. Odbyło się ich, w bardzo krótkich odcinkach czasowych, prawdopodobnie trzy, ale zachowane wiadomości na ten temat są szczątkowe. Pierwszy zorganizowano 22 czerwca 1940, anonsowano go jako „odczyt prof. Wiktora Romańskiego”, nie wiemy jednak, jakiego szczegółowego tematu dotyczył³⁰. Wkrótce potem przed 25 czerwca 1940 (dokładna data jest nieznana) w lokalu Klubu odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie budapeszteńskiej „kolonii” uchodźczej, na którym zdenerwowany tłum wysłuchał okolicznościowego przemówienia konsula generalnego RP Józefa Zarańskiego. Mówca odniósł się do dochodzących na Węgry informacji o przenoszeniu się polskich władz państwowych z Francji do Wielkiej Brytanii oraz do krążących plotek o ewentualnej zmianie życzliwego dotąd stosunku najwyższych czynników węgierskich do polskich uchodźców. W informacji o przemówieniu w Klubie (wyeksponowanej przez „Wieści Polskie” na czołowe miejsce pierwszej kolumny numeru) czytamy:

Po nadejściu wiadomości o przybyciu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do Londynu – konsul generalny RP Zarański przemówił do licznie zebranych w Klubie Angielsko-Polskim zaznaczając, że Polska walczy nadal przy boku naszej sojuszniczki Wielkiej Brytanii.

Następnie p. konsul oświadczył, że pewne alarmujące pogłoski rozpowszechniane wśród polskiego uchodźstwa [!] nie mają dostatecznych podstaw. Należy się spodziewać, że prawo azylu będzie w dalszym ciągu przez władze węgierskie tym uchodźcom, którzy pragną pozostać na Węgrzech do końca wojny udzielone. Trzeba natomiast liczyć się z tym, że część uchodźców będzie musiała przenieść się z Budapesztu na prowincję – nie ma jednak podstaw do zaniepokojenia i paniki. Obowiązkiem naszym w obecnych poważnych chwilach jest zachowanie godności i spokoju i niedawanie wiary alarmującym pogłoskom³¹.

²⁸ *Wystawa prac obozowych*, „Wieści Polskie” 1940, nr 43.

²⁹ *Wystawa prac obozowych*, „Wieści Polskie” 1940, nr 51.

³⁰ *Wieczór poświęcony aktualnym zagadnieniom*, „Wieści Polskie” 1940, nr 71.

³¹ [Informacja bez tytułu], „Wieści Polskie” 1940, nr 72.

28 czerwca 1940 zorganizowany został trzeci „wieczór poświęcony aktualnym zagadnieniom”, który okazał się ostatnim w ogóle przedsięwzięciem Klubu Angielskiego. Wiadomości o nim są także nikłe. Zapowiadano (jak na pierwszym z serii podobnych spotkań) udział prof. Wiktora Romańskiego, dziennikarza Zbigniewa Grotowskiego oraz Wandy Dziembowskiej i Jana Niwińskiego³², przy czym dwa ostatnie nazwiska członków już właściwie nieistniejącego teatrzyku „Anglików” mogłyby świadczyć, iż dyskusji politycznej towarzyszyła także jakaś część artystyczna.

W następnym miesiącu Klub – teoretycznie nadal istniejący – nie prowadził już żadnej działalności, co pozostawało w ewidentnym związku z mającymi równolegle miejsce procesami samolikwidacji całego Angielskiego Komitetu Pomocy Polakom. Ostateczna likwidacja tej instytucji (także podległego jej Klubu Angielskiego) oraz wyjazd całej ekipy brytyjskiej z Węgier nastąpił 31 lipca 1940, o czym zresztą polska prasa uchodźcza oficjalnie doniosła z opóźnieniem dopiero po dwóch tygodniach – 13 sierpnia 1940³³. Czynniki angielskie nie przedstawiły wprost żadnego powodu takiej decyzji, można jednakże domniemywać, iż pozostawała ona w związku z realiami wojennymi i zagrożeniem Wielkiej Brytanii ewentualną inwazją niemiecką. W myśl ostatnich decyzji kierownictwa Angielskiego Komitetu „opieka nad świetlicami, jak i sprzętem świetlicowym” (także nad lokalem i wyposażeniem byłego Klubu) miała formalnie przejść w gestię Amerykańskiego Komitetu Pomocy Polakom³⁴. Nie wiadomo, czy tak się rzeczywiście stało, w każdym razie pomieszczenie przy Déak Ferenc-utca 2 przestało definitywnie odgrywać jakąkolwiek rolę w dalszym życiu kulturalnym budapeszteńskiej społeczności polskiej, a sam adres popadł w zapomnienie.

W sumie budapeszteński Klub Angielski, oficjalna kulturalna agenda Angielskiego Komitetu Pomocy Polakom kierowana przez Francescę Mary Wilson, egzystował formalnie siedem miesięcy (8 I–31 VII 1940), faktycznie efektywnie działając zaledwie cztery (III–VI 1940). Właściwie – wbrew nazwie – poza stworzoną odwiedzającym go gościom możliwością lektury na miejscu angielskich książek i czasopism – nie miał prawie nic wspólnego z kulturą Wielkiej Brytanii, jego działalność niemal bez reszty zdominowały przedsięwzięcia polskie i do Polaków adresowane. Jak na tak krótki czas, nie było ich bynajmniej mało: 12 wieczorów artystyczno-kulturalnych wypełnionych występami specjalnie utworzonego własnego zespołu teatralnego Stanisława Urskiego (w V 1940 przeprowadził objazd z występami dla czterech obozów polskich na „pozabudapeszteńskiej” prowincji), jeden odczyt popularnonaukowy Zbigniewa Załęskiego, okolicznościowa wystawa prac obozowych, wreszcie – trzy „wieczory poświęcone aktualnym wydarzeniom” (co systematyzuje chronologicznie tab. 1).

³² *Wieczór poświęcony zagadnieniom aktualnym*, „Więści Polskie” 1940, nr 73.

³³ *Angielski Komitet Pomocy Polakom zakończył swą działalność na Węgrzech*, „Więści Polskie” 1940, nr 93.

³⁴ *Ibidem*.

Tab. 1. Działalność Klubu Angielskiego w świetle materiałów „Wieści Polskich”

| Data imprezy | Rodzaj imprezy | Ważniejsze noty w „Wieściach Polskich” |
|---------------------|---|---|
| 8 I 1940 | Otwarcie świetlicy English Aid to Poles | <i>Nowa świetlica</i> , 1940, nr 3 |
| 2 III 1940 | Otwarcie Klubu Angielskiego | <i>Otwarcie Klubu Angielskiego</i> , 1940, nr 24 |
| 8 III 1940 | Wieczór artystyczno-literacki: inauguracja działalności teatrzyku Klubu | <i>Pierwszy wieczór artystyczno-literacki w Klubie Angielskim</i> , 1940, nr 27 |
| 16 III 1940 | Wieczór artystyczno-literacki | <i>Drugi wieczór w Klubie Angielskim</i> , 1940, nr 30 |
| 25 III 1940 | Wieczór artystyczno-literacki: <i>Wieczór piosenki i humoru</i> | <i>Wieczór świąteczny w Klubie Angielskim</i> , 1940, nr 34 |
| 29 III 1940 | Wieczór artystyczno-literacki | |
| 6 IV 1940 | Wieczór artystyczno-literacki: <i>Wielki wieczór pieśni, humoru i tańca ludowego</i> | |
| 19 IV 1940 | <i>Wieczór przyjaźni polsko-węgierskiej z odczytem Z. Załęskiego Petőfi w literaturze polskiej oraz częścią artystyczną</i> | <i>Wieczór przyjaźni polsko-węgierskiej</i> , 1940, nr 44 |
| 20 IV 1940 | Wieczór artystyczno-literacki | |
| 27 IV 1940 | Wieczór artystyczno-literacki | |
| 4 V 1940 | Wieczór artystyczno-literacki | |
| 9–10 V 1940 | Wystawa prac obozowych | <i>Wystawa prac obozowych</i> , 1940, nr 51 |
| 13 V 1940 | Wieczór artystyczno-literacki | |
| V 1940 | Objazdowe występy teatrzyku Klubu Angielskiego w polskich obozach cywilnych Balaton-Szárász, Tab, Balaton-Zamardi, Balaton-Kiliti | <i>Zespół artystyczny „Anglików” w obozach</i> , 1940, nr 53 |
| 24 V 1940 | Wieczór artystyczno-literacki | |
| 1 V 1940 | Wieczór artystyczno-literacki na pożegnanie F.M. Wilson z trzyczęściowym programem: <i>Polskie morze, Warszawa, Jedziemy przez Polskę</i> | <i>Pożegnanie</i> , 1940, nr 64 |
| 8 VI 1940 | Wieczór artystyczno-literacki: <i>II wieczór polski z dwuczęściowym programem Z repertuaru babuni i Trochę na wesoło</i> | <i>Wieczory Budapesztu</i> , 1940, nr 67 |
| 22 VI 1940 | Wieczór poświęcony aktualnym zagadnieniom | |
| przed 25 VI 1940 | Wieczór poświęcony aktualnym zagadnieniom z udziałem konsula RP J. Zarańskiego | |
| 28 VI 1940 | Wieczór poświęcony aktualnym zagadnieniom | |
| 31 VII 1940 | Zakończenie działalności Angielskiego Komitetu Pomocy Polakom i jego placówek, w tym Klubu Angielskiego | <i>Angielski Komitet Pomocy Polakom zakończył swą działalność na Węgrzech</i> , 1940, nr 93 |

Źródło: „Wieści Polskie” 1940

Prasa uchodźcza zapowiadała zrazu obszerniejsze podsumowanie działań Angielskiego Komitetu i szczegółowe omówienie roli, jaką wspólnie ze swoimi agendami (Klubem Angielskim) odegrał w polskim życiu na Węgrzech³⁵, obietnice nie zostały jednak zrealizowane. Sam Klub w ciągu swych krótkich dziejów (owocujących ogółem 17 publicznymi przedsięwzięciami) niewątpliwie pozostawał trochę w cieniu dwóch centralnych placówek kulturalno-artystycznych uchodźstwa – Instytutu Polskiego (zorientowanego wówczas bardziej na sprawy oświatowe) i szczególnie aktywnej w organizowaniu różnego rodzaju publicznych występów, akademii czy spotkań towarzyskich Świetlicy Polskiej (do VII 1940 odbyło się ich aż 44). Nie sposób wszakże odmówić mu zasługującego na przypomnienie wkładu w ożywianie życia kulturalnego ówczesnej diaspory polskiej na Węgrzech.

The English Club in Budapest (1940): an episode of the cultural-educational activity of the Polish emigration in Hungary during the World War II

Abstract

The article is an attempt at a reconstruction of the brief period of activity of the so-called *English Club* in Budapest (8 January – 31 July 1940), which was the cultural arm of the British charity organization, Polish Relief Fund. It was active in Hungary in the beginning of the WWII and it cared for Polish civil emigrants in this country. Despite its name, the English Club (directed, like the whole Fund, by Francesca Mary Wilson) had little association with British culture, but rather was a cultural-educational body of the Polish war emigration in the Hungarian Kingdom. Beside the Polish Institute and the Polish Clubroom, it was the third major organization of this type, however, due to its short existence, its activity was obviously less impressive than the activity of the other two institutions. It functioned effectively merely for four months (March to June 1940) and managed to organize 12 cultural-artistic evenings, presenting shows by its own theatrical company (directed by Stanisław Urski and performing also outside Budapest, in refugee camps), one popular-scientific lecture, an occasional exhibition of the refugees' achievements, and three debates, dedicated to the war and political issues, and associated with the military defeat and capitulation of France. The Club was closed as a result of the self-liquidation of the Polish Relief Fund (due to war-time circumstances), whose British personnel returned to England.

³⁵ Ibidem.